Rok V
Nr.10/179/L
Stockholm, dnia 9 marca 1944r.

Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźctwa polskiego.

Z powodów niezależnych od redakcji nie będą się mogły ukazać w roku bieżącym trzy numery naszego pisma, a mianowicie te, które przypadałyby na dni: 30 marca, 29 czerwca i 3 sierpnia. Skromne warunki, w jakich wydajemy WIADOMOŚCI POLSKIE, nie pozwalają na przezwyciężenie trudności, które stoją na przeszkodzie wydaniu powyższych trzech numerów. Mamy nadzieję, że nasi Czytelnicy uwzględnią te okoliczności i nie wezmą nam za złe, że w marcu, czerwcu i sierpniu odpadnie po jednym numerze pisma.

Redakcja.

- LONDYN - dp 25.2. Naczelny Wódz udekorował majora-pilota Aleksandra Gabszewicza Złotym Krzyżem Virtuti Militari za "pełne inicjatywy i odwagi dowodzenie skrzydłem lotniczym na terenie W. Brytanii w latach 1943 i 1944." Ponieważ tak wysokie odznaczenie po raz pierwszy w dziejach lotnictwa polskiego przypadło jednemu z żołnierzy tej broni, dekoracja miała szczególnie uroczysty charakter i odbyła się w obecności licznych przedstawicieli brytyjskiej i polskiej generalicji.

Z okazji tej dekoracji gen. Sosnkowski wygłosił do lotników dłuższe przemówienie, w którym m.in. wypowiedział następujące słowa.

"Polska w chwili napadu niemieckiego na Rosję puściła w niepamięć doznane krzywdy, wierząc, że walka przeciwko wspólnemu wrogowi stanie się początkiem przyjaznej współpracy obu narodów. Z naszej strony zrobiliśmy wszystko w g r a n i c a c h   w i e r n o ś c i   O j c z y ź n i e , aby stosunki nasze z Rosją ułożyć dobrze; albowiem zdajemy sobie sprawę, że niezgoda w obozie sojuszniczym jest dla wroga jedyną nadzieją.

"Ostatnio w związku z rozwojem sytuacji wojennej, przedstawiciele naszych podziemnych władz otrzymali polecenie wystąpienia wobec wkraczających oddziałów armii czerwonej z propozycją, aby uzgodnić współdziałanie w operacjach wojennych przeciwko Niemcom, dokumentując w ten sposób zarówno naszą dobrą wolę, jak i niezedawnione prawa suwerenne Rzeczypospolitej na jej terytorium państwowym. Losy tej inicjatywy zależeć będą od tego, czy rząd sowiecki uszanuje statut legalny ujawnionych polskich władz cywilnych i wojskowych."

- LONDYN - PAT 2.3. Na konferencji prasowej, która miała miejsce dnia 2 marca r.b., min. Banaczyk ogłosił następujące dane o polskiej armii podziemnej w kraju:

"Organiazacja aktywnego oporu podziemnego datuje się w Polsce od czasu, gdy Niemcy jeszcze oblegali Warszawę. Inicjatywę aktywnego oporu podjęli wybitni przywódcy polityczni: Niedziałkowski, Dębski, Rataj i Kwieciński. Żaden z nich już nie żyje. Fakt, że inicjatywa pochodziła od przywódców partii politycznych, spowodował, że od samego początku polska armia podziemna była ściśle związana z głównymi stronnictwami. Reprezentowała ona wszystkie klasy, a jej możliwości mobilizacyjne miały maksymalny zasięg. Ten stan rzeczy mógłby się utrzymać, gdyby wojna trwała krótko. Wkrótce jednak stało się widoczne, że wojna potrwa lata i że wobec tego tylko zjednoczona i wydajna akcja dyrygowana przez centralne dowództwo może zapewnić maksymum skuteczności w walce z niemieckimi okupantami. Z tego to powodu, zarówno działające w Polsce partie polityczne, jak i rząd polski w Londynie zdecydowały się zreorganizować armię podziemną przez zjednoczenie jej i scentralizowanie jej dowództwa. Na dzień 1 września 1943r. reorganizacja ta była już przeprowadzona w całej Polsce. Tego dnia Prezydent Rzeczypospolitej wydał dekret ustalający organizację armii podziemnej tak, by była ona zdolna do najskuteczniejszego kontynuowania walki z okupantami. Odtąd, formacje bojowe różnych partii, które dotąd działały osobno,

a mianowicie bataliony gwardii ludowej Stronnictwa Ludowego i PPS, zostały podporządkowane zjednoczonemu kierownictwu polityczno-wojskowemu. Obecnie armia podziemna obejmuje wszystkie dawne organizacje bojowe utworzone przez różne grupy polityczne od lewicy do prawicy włącznie, lecz oczywiście za wyłączeniem grupy kontrolowanej przez komunistów "Polskiej Partii Robotniczej".

"Polska armia podziemna dzieli się na dwie zasadnicze części: Po pierwsze t.zw. armia operacyjna, po drugie armia pogotowia, której jednostki - ćwicząc się nieustannie - oczekują sygnału do ostatecznego konfliktu z Niemcami. Jednostki operacyjne są w stałej akcji przeciwniemieckiej, wykonując wszelkie powierzane im zadania. Natomiast jednostki pogotowia - jak wskazuje ich nazwa - nie wejdą do akcji przed właściwym czasem. Na dzień 15 stycznia 1944r. armia operacyjna liczyła 200.000 ludzi. Armia pogotowia jest znacznie liczniejsza, liczebności jej nie należy jednak obecnie ujawniać.

"Jak doniosłą rolę odgrywa działalność polskiej armii podziemnej, świadczą dane z raportu dowództwa z akcji przedsięwziętych w ub.r. W ciągu r. 1943 polska armia podziemna wyrządziła Niemcom następujące straty:

"(1) Polskie oddziały zbrojne miały 81 zbrojnych starć z oddziałami Gestapo, wojsk niemieckich, straży kolejowej i straży granicznej, przyczym niektóre z tych operacji stanowiły istne bitwy. Poza tym dokonano 19 zamachów na więzienia i na transporty więźniów i uwolniono 652 osoby, które brały udział czynnie w podziemnym ruchu. We wszystkich tych operacjach zabito 740 Niemców.

"(2) Wykonując wyroki wydane przez Kierownictwo Walki Podziemnej, zabito 1.163 agentów Gestapo i 18 wyzszych urzędników niemieckiej administracji.

"(3) W ramach działalności przedsiębranej w celu niszczenia niemieckiego systemu transportowego, wykolejono 81 transportów kolejowych, powodując oprócz strat materialnych znaczną zwłokę w komunikacji kolejowej. Dokonano również zamachu na 474 transporty z materiałem wojennym, wysadzono w powietrze 3 pociągi z amunicją i spalono pociąg z produktami naftowymi. Duże ilości sprzętu wojennego dostały się w ręce polskiej armii podziemnej. Wreszcie wysadzono w powietrze 6 mostów i 9 stacji kolejowych. W działaniach tych padło wzgl. odniosło rany 393 Niemców.

"(4) W wyniku zorganizowanego sabotażu uszkodzono 2.013 lokomotyw, 9.980 wagonów towarowych i 212 cystern oraz spalono 2.000 ton (562.000 galonów) produktów naftowych. W przemyśle wojennym uszkodzono 346 maszyn i zburzono 47 składnic wojskowych, w czym składnice części samolotowych.

"Powyższy raport daje tylko fragmentaryczny obraz działalności polskiej armii podziemnej. Wielu śmiałych czynów nie można opublikować, gdyż naraziłoby to na niebezpieczeństwo osoby, które brały w nich udział. Zresztą dowództwo armii podziemnej ogłasza jedynie fakty, które uzyskały oficjalne potwierdzenie".

- LONDYN - rpl 7.3. Następca gen. Montgomery na stanowisku dowódcy VIII armii, gen. sir Oliver Leese nadesłał II korpusowi polskiemu następujący telegram powitalny: "Jestem szczęśliwy, mogąc powitać armię polską wraz z gen. Andersem. Wysokie zalety i wartość bojową armii polskiej zna każdy brytyjski żołnierz. Nie mogę dostatecznie wyrazić mego podziwu dla dzielności, ducha i zapału do walki ze wspólnym wrogiem, jakie ożywiają Wasze szeregi. Wartość polskiego żołnierza poznaliśmy już w r. 1940 i 1942 pod Tobrukiem i Gazalą. Stanowiły przednią straż wielkiej armii, która zdobędzie szturmem hitlerowską twierdzę. Jestem dumny z tego, że mogę powitać korpus polski w charakterze towarzyszy broni, którzy walczą z nami ramię przy ramieniu o wspólne zwycięstwo."

Z KRAJU

Sens niemieckich egzekucji.

Polska Agencja Prasowa SWIATPOL w Londynie donosi:

Równocześnie z przygotowywaniem ucieczki z polskich obszarów, okupanci niemieccy stosują wobec Polaków coraz ostrzejsze i perfidniejsze metody terroru. Z ogłoszeń władz niemieckich, które dość często wymieniają nie tylko nazwiska, lecz również i daty urodzenia rozstrzelanych, przebija aż nadto wyraźnie cel tych masowych

egzekucji, poprzedzających ucieczkę Niemców z Polski. Oto bowiem okazuje się, że głównie l i k w i d o w a n i są m ł o d z i m ę ż c z y ź n i . Najczęściej powtarzają się lata urodzenia od 1910 do 1926. Z całego szeregu spisów wymordowanych Polaków wynika, ze w ostatnich egzekucjach publicznych w Warszawie nie było ofiar starszych od rocznika 1900, a zaledwie kilku rozstrzelanych należało do roczników między 1900 a 1910. Ludzie urodzeni w r. 1910 i młodsi są zatem najwięcej narażeni na prześladowania i na śmierć.

Nie mozemy miec złudzeń co do tego, że Niemcy licząc się z ustąpieniem z Polski, usiłują ogołocić ją z najcenniejszych i najwartościowszych elementów. To jest najstraszniejsza i najsmutniejsza prawda.

Stracenie Ziemięckiego i innych.

Dnia 10 lutego r.b. odbyła się w Warszawie publiczna egzekucja 16 osób, a między nimi Bronisława Ziemięckiego, wybitnego działacza z PPS i byłego dwukrotnego ministra pracy i opieki społecznej. Sp. Bronisław Ziemięcki był posłem na sejm i prezydentem m. Łodzi. Stracony liczył 57 lat.

Przed egzekucją pobrano od skazańców tak dużo krwi, iż byli oni juz zupełnie bezsilni. Wskutek dużego zapotrzebowania szpitali niemieckich na krew do transfuzji, system pobierania krwi od skazanych na stracenie jest obecnie stale stosowany.

Z kroniki żałobnej.

Budapeszteńskie WIADOMOŚCI POLSKIE donoszą, że w Berlinie zmarł inż. Piotr Drzewiecki, wybitny przemysłowiec polski, jeden z pionierów Naukowej Organizacji Pracy w Polsce, drugi (po ks. Lubomirskim) prezydent m. st. Warszawy. Zmarły liczył 78 lat.

O Polsce widzianej żywymi oczami.

Poniżej podajemy drugą część artykułu p. Marii Brzeskiej p.t. "Powszedni Dzień Terroru". (Artykuł ten, którego pierwszą część podaliśmy w poprzednim numerze WIADOMOŚCI POLSKICH, ukazał się w londyńskiej POLSCE WALCZĄCEJ z dnia 12 lutego r.b.

"Ludzie skierowani na Montelupich mają przed sobą los najstraszniejszy: mękę "przesłuchań" wśród tortur, z których wyratuje tylko zbawienna śmierć, pomoże sprytnie schowana trucizna. Tych, co przebrną przez piekło wielokrotnych przesłuchiwań na Pomorskiej, gdzie przez gorzką ironię losu na gmachu Domu Śląskiego powiewa czarny sztandar Gestapo, po parotygodniowym pobycie w więzieniu wywozi się do obozów koncentracyjnych. Przepełnienie Pawiaka w Warszawie i Montelupich w Krakowie, to dwie naraz zapowiedzi: więźniowie wyjadą do Oświęcimia, Majdanka czy Menthausen. Nowe łapanki uliczne dostarczyć muszą nowych ofiar.

"Nie jest łatwo "przepełnić" więzienia: w celi na 8 osób siedzi w brudzie, robactwie, zaduchu i zimnie 50 osób. Co dwa, trzy miesiące wywozi się więźniów do obozu. Mimo to liczba ich nigdy nie spada. Z Oświęcimia i Majdanka często po trzech dniach, po tygodniu, przeciętnie po paru tygodniach, rodzina dostaje telegram o śmierci. Depesza jest zredagowana bardzo rzeczowo - chory zmarł na serce, żołądek lub płuca; nie brak medycznych określeń. Można jeszcze otrzymać krwawy szmat ubrania; nawet urnę z popiołami. Czasem nawet przez pomyłkę w ciągu tygodnia dwie urny z tym samym nazwiskiem. "Ordnung" przede wszystkim.

"Są tacy, którzy nawet z Oświęcimia wracają i milczą jak grób o tym, co przeżyli, ale mąk wielotysięcznej masy ludzkiej nie utrzyma się w tajemnicy. Jest szpital na terenie obozu oświęcimskiego, gdzie bandażuje się rany papierem. Zbiera się do szpitala słabych i chorych, żeby - gdy liczba ich sięgnie paruset - wytruć ich gazem. Po epidemii tyfusu plamistego latem r. 1943 zgładzono w komorze gazowej 500 ozdrowieńców, wszystko z humanitaryzmu, żeby zapobiec epidemii. Kto nie jest już wydatną siłą roboczą - a w drelichach i o zupce wodziance szybko się siły traci - ten ginie bez apelacji w męce, w najsroższym poniżeniu.

"Są dni, w których poczta krakowska otrzymuje naraz 400, 600, 800 depesz o śmierci w obozach. Gdy zawiadomienia są zbyt masowe, wystarczy gestapowiec, który objeżdża miasto na motocyklu i odczytuje rodzinom z brulionu nazwisko i datę śmierci.

"Ten łańcuch: ulica, więzienie, obóz, grób - to droga "łapanki politycznej". Łapanka taka może trwać dzień, może też, z

przerwami i kilka miesięcy. Spada jak piorun, zaskakuje bez powodu, w nieoczekiwanym miejscu i czasie. Z takiej łapanki politycznej, która jest represją, chęcią złamania woli narodu i zniszczenia jego rdzenia, nie wypuszcza się na ulicy nikogo, prócz Niemców i volksdeutschów. Zabiera się również starców, kobiety i dzieci. Na szerokiej, ruchliwej ulicy ratuje czasem jakaś przechodnia brama, uda się czasem w zamieszaniu ucieczka. Na małej, cichej ulicy nie ma wogóle ratunku... Wyloty ulicy obstawiają SS-mani, z każdej bramy wystają karabiny z bagnetami na broń, słychać krzyk zaskoczonych ofiar, ryk "Halt" - i odjazd ciężarowych samochodów.

"W ten sam technicznie sposób odbywają się "łapanki na roboty". Inny jest jednak ich cel. Te "polowania na ludzi" mają swe określone pory, uzależnione od toku robót rolnych. Pierwsza fala wczesną wiosną, następnie latem przed żniwami i jesienią przed kopaniem ziemniaków. Zagadnięci na ulicy są dokładnie legitymowani, zaświadczenia Arbeitsmat'u są na ogół honorowane, podczas gdy w "łapance politycznej" drze się nawet najbardziej poważne zaświadczenia pracy.

"Wywiezeni na roboty stają się niewolnikami Rzeszy. Ilu z nich przeżyje wyzysk, głód, upokorzenia i bombardowania; ilu wróci? Jest ich ponad milion. Niemcy niszczą naród, stosując podwójną selekcję: na roboty idą młodzi, zdrowi, silni fizycznie, w obozach ginie świat inteligencji.

"Przychodzą nieraz takie miesiące, czy dłuższe nawet okresy czasu, gdy atmosfera w Polsce pod okupacją staje się omal nie do zniesienia. Takie natężenie przychodzi najczęściej na wiosnę, kiedy kontrast bujności i piękna natury z potwornością życia ludzkiego staje się ciężarem ponad ludzkie siły, kiedy się odczuwa niemal potrzebę wyładowania rozpaczy, potrzebę krzyku, płaczu. Nieszczęścia mają swą dziwną seryjność. Po pierwszej katastrofie ludzie powtarzają sobie zbielałymi wargami: "zaczyna się". Pamiętam taką wiosnę w Krakowie w r. 1942, gdy w kwietniu wyciągnięto 1.500 młodych oficerów rezerwy z rocznika po 1910r. Obiecano im, że będą traktowani jak jeńcy wojenni, jeszcze w więzieniu pokrzepiano ich "rycerskimi przemówieniami". Za tydzień wszyscy byli w Oświęcimiu. W pierwszych dniach czerwca w jednym dniu runęło na miasto 800 zawiadomień o śmierci. W małym mieście 800 nekrologów z tym samym zdaniem: "zmarł dnia 5 czerwca" bez podania miejsca (tego nie wolno) - to starczy, żeby zamarł każdy uśmiech, żeby przycichł normalny gwar, żeby zacięły się zęby w nienawiści.

"Tej samej wiosny stanęły szubienice na dworcu w Płaszowie i Woli Justowskiej. W Płaszowie 9, w Woli 12 kolejarzy i ludzi przypadkowo złapanych zawisło, by "przestrzec przed sabotażami kolejowymi". Trupów nie zdejmowano przez kilka dni, elita niemiecka, oficerowie i panienki z nad Sprewy jeździli z aparatami fotograficznymi podziwiać spektakl. Od tych szubienic na miasto wiało grozą i najżarliwszym pragnieniem zemsty. Tej samej wiosny rozpoczęła się najdziksza łapanka na roboty, wywózkami ze szkół uderzono w najczulszy punkt, w nadzieję - w dzieci. Były domy, z których zabrano trzech synów, domy, z których wzięto pięć córek.

"I ta wiosna nie była najgorsza, przyszła po niej jeszcze zima i wiosna 1943. Wydaje się, że wszyscy są u kresu sił, tymczasem ludzie wytrzymują dalej. Ludzi mających nadzieję nie złamie nikt i nic. Ludzie słabi czy silni, bojaźliwi czy odważni żyją nadzieją, która jest wiarą niezłomną: wiarą w Polskę, wiarą w polskie jutro."

Tragiczne nieporozumienie.

Komentując ostatnie deklaracje w sprawie granic Polski, radiostacja SWIT podkreśla:

"Od pierwszego dnia wybuchu wojny wybraliśmy walkę na śmierć i życie. Naród nasz pławi się w morzu własnej krwi przelewanej w ogólnej sprawie sprzymierzonych. I to właśnie my, właśnie Polska stała się przedmiotem zakusów na prawo do życia i objektem wojny nerwów.

"Już od pięciu lat wytrzymujemy wojnę nerwów. Rozpoczęli ją Niemcy, lecz ostatnio nie tylko oni ją przeciw nam prowadzą. Wytrzymałość polskich nerwów po pięciu latach tej wojny ma jednak swoje granice. Z zazdrością myślimy o Austrii, której zagwarantowano niepodległość, nie grożąc jej zabraniem połowy terytorium, nie narzucając jej "rad narodowych" i "wodzów naczelnych" i nie wykreś-

lając jej kosztem "strategicznych granic". Czyżby walka Polski znaczyła mniej, niż walka Austrii. Jest w tym jakieś tragiczne nieporozumienie...

KOMUNIKATY LOKALNE

-x- W niedzielę, dnia 12 marca 1944r., jako w pierwszą rocznicę śmierci śp. Zdzisława Kurana, odbędzie się w kaplicy przy Bergsgatan nr. 11 o godz. 18,30 nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego.

-x- Ze zbiórki na pomoc dla jeńców polskich w obozach niemieckich zorganizowanej podczas wieczoru "Obrazki Polskie" uzyskano sumę kr. 292,29, którą wpłacono Delegatowi Polskiego Czerwonego Krzyża w Sztokholmie.

Dodatkowo na tenże cel wpłynęły od pani Molin i od pani Constance Smith sumy po kr. 10.-, które również przekazano Delegatowi Polskiego Czerwonego Krzyża w Sztokholmie. Łącznie zatem uzyskano 312,12 kr.

-x- Dzieci polskie chcą czytać po polsku. Organizuje się specjalna biblioteka dziecięca Świetlicy. Prosimy wszystkich Polaków o pomoc w formie wypożyczenia książek dla dzieci i młodzieży. Kierowniczka Swietlicy prosi o łaskawe składanie książek na ręce p. Mianowskiej w Ognisku. Należy zaznaczyć, że każda książka będzie obłożona i zostanie otoczona szczególnie staranną opieką oraz - na żądanie właściciela - będzie zwrócona.

-x- Przed paru tygodniami wyszła z druku książka "Polsk Läsebok" w opracowaniu prof. języków słowiańskich G. Gunnarssona i lektora języka polskiego w Uppsali J. Trypućki. Książka daje wybór tekstów z autorów polskich (Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Sienkiewicza, Rejmonta, Zeromskiego i innych) oraz zawiera wyczerpujący słownik polsko-szwedzki. Książka ta będąca pierwszą tego rodzaju pracą na terenie szwedzkim, jest wprawdzie przeznaczona do użytku szwedzkich studentów-slawistów, ze względu jednak na obszerny słownik może oddawać również usługi Polakom uczącym się szwedzkiego. Cena książki kr. 6,50 plus podatek. Nabyć można we wszystkich większych księgarniach sztokholmskich.

-x- Sekcja Kulturalno-Oświatowa zawiadamia, że publikacja Livrustkammaren Polonica - zbiór obrazów, jest nadal do nabycia w Ognisku w cenie 2.- kr za egzemplarz.

-x- W poniedziałek dnia 13 marca o godz. 20-ej odbędzie się w Kole Prawników w Ognisku odczyt dr. L. Merza p.t. "Zagadnienie ubezpieczeń społecznych. Część I: Rozwój historyczny". Goście mile widziani.

-x- Z inicjatywy pastora Gyberga odbędzie się w niedzielę, dnia 12 marca 1944r. o godz. 20-ej w lokalu Katarinaförsamlingen przy Högbergsgatan 15 a, wieczór polski o programie muzyczno-wokalnym. Polonia polska w Sztokholmie będzie na tym wieczorze mile widziana.

-x- W czwartek, dnia 9 marca 1944r. o godz. 20-ej odbędzie się w małej sali Konserwatorium koncert na dwa fortepiany pp. Romana Maciejewskiego i Aleksego Portnoff'a.

KALENDARZ KARTKOWY

Nowe kartki:

Towar	Kupon	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
mięso	S 171, S 172, S 174, SG 6	20.III.44	według dotychczasowych norm
kawa	B 207 i B 208	23.VI.44	125 gr. palonej kawy albo 100 gr herbaty

Dnia 9 marca 1944r. kończą się kartki na jajka (Nr 41 - 42), dnia lo marca 1944r. kończą się kartki na kawę (B 201 do B 206) i na tytoń (nr.bież. 29 i 129).

Polska Hjälpkommittén i Sverige - Polski Komitet Pomocy w Szwecji
Polski Klub "Ognisko", Stockholm, Jungfrugatan 30/II, tel. 61-63-59